



Żyjemy w epoce, w której słowo *tolerancja* stało się najwyższym ideałem. Mówi się nam, że powinniśmy być tolerancyjni wobec wszystkich idei, wszystkich wierzeń i wszystkich zachowań, niezależnie od tego, czy są one prawdziwe czy fałszywe, dobre czy złe. Ale czy *tolerancja* rzeczywiście jest cnotą chrześcijańską? Czy tego nauczał nas Chrystus?

Odpowiedź, choć dla wielu może być zaskakująca, brzmi **zdecydowane nie**. Tolerancja, rozumiana jako bierna akceptacja wszystkiego bez rozeznania, **nie jest cnotą chrześcijańską**. Wręcz przeciwnie, może prowadzić do moralnej obojętności i relatywizmu. Chrześcijaństwo nie promuje tolerancji, lecz **miłość w prawdzie, miłość do bliźniego z moralną stanowczością i niezachwianą wierność Bogu**.

1. Prawda nie jest opcjonalna: Chrystus głosił nawrócenie, a nie tolerancję

Jezus Chrystus nie przyszedł na świat po to, by „tolerować” grzech, ale by **wezwać do nawrócenia i pokuty**. Jego słowa były jasne, a czasem surowe, ale zawsze kierowane autentyczną miłością, której celem było zbawienie dusz:

„Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15)

Chrystus nie tolerował kupców w świątyni – **wypędził ich biczem** (J 2,15). Nie tolerował obłudy faryzeuszy – **surowo ich napominał** (Mt 23). Nie tolerował grzechu, ale powiedział cudzołożnicy:

„Idź i odtąd już nie grzesz.” (J 8,11)

Dziś, w świecie, który odrzuca pojęcie prawdy absolutnej, wielu chrześcijan wpada w pułapkę źle rozumianej tolerancji. Wierzą, że kochać bliźniego oznacza akceptować jego błędy bez ich korygowania. Jednak **prawdziwa miłość nie godzi się na zło, ale pragnie dobra dla drugiego człowieka**, nawet jeśli jest to niewygodne lub niepopularne.



2. Współczesne zamieszanie: Kiedy tolerancja staje się relatywizmem

Dzisiejsza kultura mówi nam, że wszystkie wierzenia są równie ważne, że nie istnieje prawda absolutna i że najważniejsze to „nie oceniać”. To jednak całkowicie sprzeczne z nauką chrześcijańską.

Św. Paweł przestrzega nas:

*„Przyjdzie bowiem czas, że zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądlivości będą sobie mnożyli nauczycieli, tak aby im mówiono to, co łechce ich uszy. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a zwrócą się ku baśniom.”
(2 Tm 4,3-4)*

Relatywizm mówi, że każdy ma swoją „własną prawdę”, ale **jest to absurdalne**. Gdyby prawda zależała od każdego człowieka, **to prawda w ogóle by nie istniała**. Jezus Chrystus nie powiedział: „Ja jestem jedną z możliwych prawd”, lecz oświadczył z autorytetem:

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem.” (J 14,6)

Akceptowanie wszystkich przekonań i stylów życia jako równie dobrych oznacza **zaprzeczenie misyjnego posłaniu Kościoła. Jeśli wszystko jest równie słuszne, głoszenie Ewangelii traci sens**. Jednak **Chrystus posłał nas, abyśmy czynili uczniów, a nie byli obojętni** (Mt 28,19-20).



3. Jak powinien postępować chrześcijanin? Miłość w prawdzie, a nie obojętność

Chrześcijanin nie jest powołany do nietolerancji w sensie przemocy czy pogardy, lecz do **stanowczości w prawdzie z miłością**. Cnotą chrześcijańską nie jest tolerancja, ale **prawdziwa miłość**.

Św. Augustyn ujmuje to doskonale:

„Kochaj i rób, co chcesz: jeśli milczysz - milcz z miłości; jeśli mówisz - mów z miłości; jeśli upominasz - upominaj z miłości; jeśli przebaczasz - przebaczaj z miłości.”

Prawdziwa miłość chrześcijańska **nie jest pobłażliwa wobec grzechu, ale dąży do zbawienia drugiego człowieka**. Kochający ojciec nie pozwala dziecku bawić się ogniem, ale je ostrzega i koryguje. Oddany lekarz nie toleruje choroby pacjenta, ale stara się go wyleczyć. **Podobnie chrześcijanin, który naprawdę kocha, nie może tolerować grzechu, nie wskazując drogi nawrócenia.**

To nie oznacza, że powinniśmy być surowi czy bezwzględni. **Braterskie upomnienie powinno być przekazywane z pokorą, cierpliwością i modlitwą**. Jednak **milczenie wobec błędu z obawy przed oskarżeniem o nietolerancję jest zdradą zarówno prawdy, jak i autentycznej miłości**.

4. Być świadkiem prawdy w świecie, który chce nas uciszyć

We współczesnym świecie bycie wiernym chrześcijaninem oznacza **iść pod prąd**. Jesteśmy zmuszani do akceptowania rzeczy sprzecznych z naszą wiarą: aborcji, relatywizmu moralnego, ideologii gender i wielu innych. Mówi się nam, że musimy być „tolerancyjni”, ale **w rzeczywistości chodzi o to, byśmy stali się milczącymi współnikami błędu**.



Jezus ostrzegł nas, że Jego przesłanie wywoła podziały:

„Nie sądzcie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.” (Mt 10,34)

Nie oznacza to, że mamy dążyć do konfliktu, ale że **prawda nieuchronnie wywołuje sprzeciw. Jeśli idziemy za Chrystusem, będziemy krytykowani, odrzucani i prześladowani. Ale nie powinniśmy się bać:**

„Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwszej niż was znienawidził.” (J 15,18)

Naszym zadaniem jest **być światłem w ciemności**, nawet jeśli to światło razi. Jak mówi św. Paweł:

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.” (Rz 12,2)

Podsumowanie: Tolerancja nie jest cnotą, lecz prawda w miłości

Podsumowując, **tolerancja, rozumiana jako bierna akceptacja błędu, nie jest cnotą chrześcijańską. Prawdziwą cnotą jest miłość w prawdzie**, odważne świadectwo Chrystusa bez lęku przed opinią świata.

Nie jesteśmy powołani do tego, by podobać się światu, ale by **podobać się Bogu**.



Tolerancja NIE jest cnotą chrześcijańską: Konieczne wyjaśnienie w
czasach zamętu | 5

| *„Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.” (Dz 5,29)*

Niech Najświętsza Maryja Panna, wzór wierności i odwagi, pomoże nam żyć naszą wiarą z
odwagą i miłością!